

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 zlr. 50 ct. miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową: Miesięcznie w kraju . . . 2 zlr. — ct. w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 " — "

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. Redakcja ul. Lyczakowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.” ulica Kopernika Hezba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.” agencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maers, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Opeklik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukas, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wolzelle 11, Maurice Stern, Wolzelle 22; G. L. Dabbe & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane” 20 ct. od wiersza. Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 12. maja.

Z telegramu, który nam wczoraj przesało Biuro koresp. z onegdajszego posiedzenia komisji ugodowej, nie można było mieć wyobrażenia o treści oświadczeń dr. Dunajewskiego w sprawie podatku cukrowniczego, ani też jakie wrażeń one wywarły. Biuro to, choć jest przez rząd utrzymywane i budżecie państwowym figuruje, postępuje jednakowoż jak wróg rządu.

Otóż p. Dunajewski oświadczył, że przewłoka w zatwierdzeniu tej ustawy nie jest winą rządu, ale skutkiem mnóstwa zmian, jakie podkomitę w niej poczynił, i dla których nowe obrady w ministerjum i nowe rokowania z Węgrami okazały się koniecznymi. „Mogę ze stanowiska rządu tylko tyle powiedzieć, iż mam nadzieję, że do jesieni zależeć będziemy dotychczas umowę z Węgrami, i że będzie można ten projekt ustawy przedłożyć Radzie państwa po myśli i w układzie podkomitę, z małymi tylko zmianami. Sądząc nadto, że będzie można Radę państwa zwołać przed październikiem, abyśmy tę ustawę corychlej w życie wprowadzić mogli. Od panów będzie zależało, aby sprawy tej w planem laby postów nie przewlekano.”

Dr. Rieger stanął w obronie rządu co do zarzutu przewłoki. Na wniosek Meznika (sprawozdawcy podkomitę) rozprawa przetrwano.

Czesi, od których pochodzi zmiana owe, przez komitet poczynione, są wielce zadowoleni z oświadczeń Dunajewskiego. Co do nas, podnieśli musimy zapowiedź p. ministra, że Rada państwa już przed październikiem będzie zwołana — kiedyż zatem zbiorą się sejm?

D. 10. bm. odbyło się walne Zgromadzenie Związku węgierskich Towarzystw rolniczych. Ze względu na rokowania z Rumunią, przyjęte rezolucje hr. Em. Andraszego, żądająca w interesie węgierskiego rolnictwa, aby państwa zachodnie cłami obłożyły nasze bydło i produkty surowe, z naszej strony ród walek wysokie cła zaprowadzone co do tych państw wschodnich, z którymi monarchia ma nowo zawieszony traktaty handlowe. Druga część w rezolucji żąda kontroli, aby te państwa wschodnie nie przemycały swego, w Austro-Węgrzech wyznaczone cłami obłożonego bydła i surowych produktów przez owe państwa wschodnie, z którymi Austro-Węgry zostają w stosunku traktatowym z niskimi cłami.

Na to posiedzenie przybył także p. Kozłowski jako delegat w sprawie gorzelanej (ob. pon.)

Zdaje się, że Nordd. Allg. Ztg. zapuściła się w wyjaśnianiu swych co do okupacji Bośni i Hercegowiny dalej, niż to zamierzał ks. kanclerz, gdyż do Pol. Corr., która jak wiadomo, staje się czasami echem rządowych sfer berlińskich, piszą co następuje: „Spostrzeżenie, iż niektóre austriackie wojskowe dzienniki upatrywać chciały w artykułach Nordd. Allg. Ztg. o przedwstępnej historii okupacji Bośni i Hercegowiny, pośrednie lub bezpośrednie napiętnowanie hr. Juliusza Andraszego lub też węgierskiego prezydenta ministrów Tiszy, wywołało to zdziwienie. Zapatrywanie to jest mylnie, gdyż w artykułach owych nie się nie mieści, co by mogło uwizaozać zastłonej powadze wymienionych meów stanu. Wyłącznym celem owych publikacji było położenie tamy temu samowolnemu i tendencyjnemu fałszowaniu historii, któremu oddaje się pewna część dzienników rosyjskich, aby wznieść nienawiść do Niemiec”.

Według Timesa, odniósł się Rumunia i Serbia z poufności przedstawicielami do rządu rosyjskiego, z powodu zachowania się postów rosyjskich Chitrowa i Pereianłoga, a w szczególności znożenia się ich z antydunajewską epoką w Rumunii i Serbii. Tylko przynajmniej usługom austro-węgierskiego rządu należało stwierdzać, że przedstawienia te nie przysłały ostrzejszego tonu i że na razie zostały podane w formie wspólnej noty rządów rumuńskiego i serbskiego.

Podrót królowej serbskiej Natalii do Jajty napawa radością pisma rosyjskie, które biorą ją w związek z przesileniem gabinetowem.

Now. Wremia widzi już królową na czele wielkiej ruskofilskiej partji w Serbii, która wrócić wywróci Garaszana; tożsamo Nowosti widzą w podróży królowej i w przesileniu gabinetowem początek akcji, która doprowadzi do wielkiej wojny wschodniej i do nowego ugrupowania państw bałkańskich w duchu interesów rosyjskich.

Żle już, jak widać, stoi z polityką rosyjską, kiedy tak skwapliwie chwytają się spodnicy kobiety zardzośnej, choć ukoronowanej.

Kłeska co się sowie pruskich rządów, z całą ich oschłą formalistyką i jowską pikiethauba, grozi na prawdę Alzacji i Lotaryngii. Hamb. Nachr. dowiadują się, że jeszcze w ciągu bieżącej sesji rajchstagu wniesie rząd projekt do prawa, wedle którego miasta, liczące więcej niż 10,000 mieszkańców, otrzymać mają mianowanych przez rząd z poza grona rady miejskiej burmistrzów t. z. Berufsbürgermeister, czyli poprostu policyjnych urzędników. W dalszym ciągu nastąpi także przedłożenie ustawy, zmieniającej dotychczasowe urządzenia gminne w Alzacji i Lotaryngii na modłę urzędów gminnych w prowincjach nadreńskich.

Lanterne donosi, że francuski minister wojny robił niedawno próbę celem przekonania się, czy na kolejach żelaznych w razie mobilizacji, może się odbyć wszystko w porządku. Otóż skoncentrował on w Soissons 3784 ludzi i 580 koni. Żołnierze dostali wieczercę, składającą się z chleba, kawy i wódki, koniom dano tylko wodę. Wszystko to trwało godzinę. Osadzono, że próba powiodła się zupełnie. Obecni byli: generał Lewal i urzędnicy francuskiej kolei Północnej. Rzeczony dziennik donosi dalej, że przed osiemnastu dniami zjawił się minister wojny nagle na kolei Wschodniej i Północnej i kazał zastawić pociągi jowskowe. W dwóch godzinach stanął pociąg w pogotowiu ze wszystkimi przyrządami do ładowania. Lanterne kończy swoje sprawozdanie następującymi słowy: Co się tyczy kolei żelaznych, jako też innych środków obrony, możemy naszym wsłobywateľom powiedzieć: Mieście zadowolony!

Niektóre dzienniki paryskie twierdzą, że we Francji zanosi się na kryzys ministerjalny. Republique française mniema, że dyskusja nad ustawami wojskowymi Bonlangera byłaby dziś nie na miejscu; ustawy te bowiem burzą całą organizację wojskową, czego według dzisiejszego stanu rzeczy życzyć sobie nie należy. Organ eksdyktatorski przemawia więc za odroczeniem przedłożenia, co zresztą proponuje także i komisja budżetowa.

Co do sprawy afgańskiej panować ma w kompetentnych sferach Berlina przekonanie, że Anglia bezwarunkowo angażowała się nie będzie, lecz przeciwnie chętnie powita wypadki, które pozwolą jej zręcznie uciążyć wojnę protektoratu. Rosja przeto zaanektuje cały lewy brzeg Oxusu, bez oporu nawet ze strony emira. Przebieg komisji granicznej anglo-rosyjskiej jest formalnością, prowadzoną dalej dla przyzwoitości, zanim opinia publiczna w Anglii oswoi się z tem, że obrona Indji może i powinna być prowadzona bezpiecznie tylko na ufortyfikowanych granicach Indji, a że sąsiedztwem Rosji należy się pogodzić. Czy Rosja wprost z Indjami sąsiaduje, czy pośrednio — to wszystko jedno; awzem mniej kłopotów będzie miała Anglia, jak się porządnie pupilów niepewnych.

Sprawa bułgarska.

Mnożą się fakta i głosy dzienników, z których należało wnieść, że sprawa bułgarska wypływa znowu na porządek dzienny i że zbliża się chwila, w której Rosja będzie musiała wyjść ze swej w tym względzie bierności. W Berlinie mylą dziś więcej niż kiedykolwiek o wywarciu dyplomatycznego nacisku na zatwierdzenie tej wczoraj drażniącej kwestji, o czem zdaje się świadczyć konferencja jea. Kaubarsa z Bismarckiem, a w samej Bułgarii są już koła rządowe i ludność przesyczone tym niepewnym stanem tymczasowości, który całe życie publiczne i ruch ekonomiczny paraliżuje.

Półrządowa Presse pisze: „Wedle relacji, którą otrzymujemy z Sofii, trwają tam bezustan-

nie ustne i pisemne agitacje emisariuszów rosyjskich. Chociaż agitacje te nie odniosły żadnego skutku, przeciw inteligentną i politycznie wykształconą część ludności ma ich już dosyć, i z wielu stron doradzają reencji, ażeby, korzystając z najbliższego sobrania, przystąpiła do proklamowania zupełnej niepodległości Bułgarii. Myśl ta, zdaniem naszego sprawozdawcy, zyskuje coraz więcej zwolenników tak, że reencja nie pozostanie nie innego jak pójść za prądem opinii. Obrońcy tej myśli twierdzą, że Porte będzie mogła dla niej pozyskać, i że ze strony Rosji w dzisiejszem położeniu politycznym nie ma się co zbrojnej interwencji obawiać.”

Gdy trzyletni mandat deputowanych do małego sobrania kończy się z końcem b. m. wedle st. stylu, przystąpi rząd krótko do rozpisania nowych wyborów.

Austriacka ankieta gorzelana.

Na pierwszym posiedzeniu ankiety z d. 5. bm., rozbieżność najpierw kwestję wydatności gorzelnian pauszalowanych tj. rolniczych. Reprezentanci galicyjscy oświadczyli, że w gal. gorzelnian kartofle wydają 8 1/2 stopni hektol. na hektolitr przestrzeni fermentacyjnej, — reprezentanci czeskich gorzelnol. że 9 do 10 stopni hektol. na hektolitr przestrzeni zacierowej. Według reprezentantów gorzelnol. fabrycznych, wydatek gorzelnol. roln. wynosi przeszło 12 do 14 1/2 st. h. na hektolitr przestrzeni zacierowej, a rzeczywistość płacyony wydatek zaledwo 4 do 5 centów od stopnia hektol. wynosi. Z innej strony podnoszono, że gorzelnol. kartoflane 11 do 12 st. h. wydają. Komisarz rządowy Pokorny wykazywał, że gorzelnol. pauszalowane do 50 hektol., 12 st. h. na hektolitr zacieru wydają. Co do gorzelnol. barakowych obliczono wydatność to na 6 do 10, to na 16 do 19 stopni hektol.

Co do wydatności gorzelnol. produktowy podatek płacyony, obliczono ją na 92, a w niektórych na 93 do 95 prc., w gorzelnol. drożdżowych najwyżej na 90 prc. Co do kosztów jednego hektolitra absolutnego alkoholu w gorzelnol. kartoflanych, obliczali je co do gorzelnol. pauszalowanych reprezentanci galicyjscy na 25 zlr. 40 ct., czeszy na 24 do 27 zlr., a co do gorzelnol. produktowy podatek płacyony na 27 zlr. 38 ct., na Bukowinie na 23 zlr. Zdaniem reprezentantów gorzelnol. fabrycznych, koszt wyrobu w gorzelnol. roln. nie są wyższe nad 23 zlr. 41 ct. W gorzelnol. melasowych mają koszt wyrobu według jednych 27 zlr. do 28 zlr. 74 ct., według innych zaś 4 zlr. 63 ct. nie licząc kosztów melasy i podatku. W gorzelnol. barakowych liczone to 22 zlr. 66 ct., to 25 do 30 zlr. W gorzelnol. kurduzdianych pauszalowanych mają koszt wyrobu wynosić 26 zlr. 60 ct., w produktowych 27 zlr.

D. 6. bm. wyrazili najpierw wszyscy członkowie ministerjum Dunajewskiemu podziękowanie za to, że się stanowczo oświadczył przeciw monopolowi, który byłby ruiną gorzelnictwa i wszystkiego, co z niem w związku zostaje.

Rzeczoznawcy z Galicji i Bukowiny oświadczyli się przeciw podnoszeniu podatku a za zastrzymaniem dotychczasowego systemu podatkowego — przeważnie dlatego, że są do niego przyzwyczajeni, a wszelkie zmiany systemu podatkowego zagroziłyby ze względu na nieodzwyczajony upadek gorzelnictwa z powodu smutnych stosunków ekonomicznych, w jakich się znajdują ziemianie. Zmianę systemu dotychczasowego i zaprowadzenie podatku konsumcyjnego przyjmowano tylko z zastrzeżeniem, aby gorzelnictwo w Galicji otrzymało znaczne ulgi, tudzież propinacji.

Reprezentanci gorzelnol. rolniczych z innych krajów oświadczyli, że wobec braku gotówki i inteligentnych kierowników gorzelnianych, gorzelnol. te nie mogłyby w razie zmiany systemu podatkowego, zwłaszcza na przysposobiony produktowy, wytrzymać konkurencji z gorzelnol. fabrycznymi i poszłyby w ruinę. Ostatecznie w razie zmiany systemu, należałoby cały podatek przenieść na konsumentów i przynależność ulgi gorzelnol. rolniczym.

Reprezentanci gorzelnol. fabrycznych oświadczyli się za obowiązkowym podatkiem produktowym dla wszelkich gorzelnol.

Jahn (z Czech), wskazując na wniesiony w rajchstagu niemieckim projekt ustawy, radził wycofać jego los.

Nazajutrz d. 7. przemawiał Wertheimer za podatkiem konsumcyjnym, ale aby onalozyc go tylko na ten spirytus, który bywa używany na wódkę i likieri, przeznaczony zaś na cele przemysłowe powinien być wolny od podatku konsumcyjnego. Najpierw trzeba znać wysokość podatku konsumcyjnego. Gdyby stopa podatkowa była zbyt wysoka, wówczas można go tylko stopniowo wprowadzać z roku na rok. Gminne dodatki do tego podatku musiałyby być ograniczone, a defraudacja podatku karana nawet więzieniem. Podatek konsumcyjny należałoby odbierać u producenta przy wyjściu spirytusu ze składu gorzelnianego, bo nietylko spirytus rafinowany, ale i surowy bywa używany na wódkę, a picie kotłówek, trąceją niedogodem, nie jest wcale wzbronione.

Starowiejski uznaje jak i inni podatek konsumcyjny w zasadzie za słuszny, ale ponieważ nie ma żadnego dotychczasowego wniosku, dlatego nie można wydać o nim opinii. W razie zaprowadzenia podatku konsumcyjnego musiałyby się zindeinizować prawo propinacyjne w Galicji i Bukowinie i gorzelnol. rolniczym dać 50% opustu. P. Polanowski oświadczył się absolutnie przeciw podatki konsumcyjnemu, a zaproponował pierwszy z reprezentantów gorzelnol. rolniczych podniesienie podatku w granicach obecnego systemu. Za nim poszedł p. Baczewski ze Lwowa.

Również przeciw podatki konsumcyjnemu oświadczył się reprezentant gorzelnol. fabrycznych Mauthner, ale żądał obowiązkowego podatku produktowego także w gorzelnol. rolniczych.

P. Jahn z Pragi bronił twierdzenia, że podniesienie podatku w gorzelnol. rolniczych jest niemożliwe bez narażenia ich na upadek, że dalekie opłacenie podatku produktowego nie da się również pogodzić z ich egzystencją. Tak samo jest na Węgrzech. Dochód staryjalny od spirytusu da się osiągnąć jedynie przez zaprowadzenie podatku konsumcyjnego. Wreszcie w imieniu gorzelnol. rolniczych, reprezentowanych w ankiecie, a leżących w Czechach na Morawie, Śląsku, w Karyntji i na Bukowinie, oświadczył p. Jahn: „W razie, gdyby dotychczasowy system pauszalowy dla gorzelnol. rolniczych do 50 hektol. zacieru, a to bez podwyższenia podatku, utrzymać się nie dał, jesteśmy w zasadzie za zaprowadzeniem podatku konsumcyjnego, ale pod warunkiem, aby podatek ten był rzeczywistość z producenta na konsumenta przelany, tudzież gorzelnol. rolniczym dotychczasowe ulgi zachowane były; wreszcie oświadczyliśmy się za uwolnieniem od podatku wszelkiego spirytusu, użytego do celów techniczno-fabrycznych i do wyrobienia octu.”

Przystąpiono do głosowania. Przy pytaniu 1) co do zmiany dotychczasowych stosunków wszyscy rzeczoznawcy oświadczyli się za zmianą, z wyjątkiem p. Starowiejskiego.

Przy 2) wszyscy rzeczoznawcy, z wyjątkiem dwóch, oświadczyli się przeciw podniesieniu podatku i zmianom w obrębie dotychczasowego systemu; za podniesieniem podatku wśród obecnych stosunków oświadczyli się tylko pp. Polanowski i Baczewski.

Przy 3) za bezwarunkowym i powszechnym zaprowadzeniem podatku produktowego z pauszalowaną wartością alkoholu i z przynależnym gorzelnol. rolniczym ulg odpowiednich oświadczyło się tylko trzech rzeczoznawców (Mauthner, Brosche i Hingler), wszyscy inni przeciw.

Przy 4) za zaprowadzeniem podatku konsumcyjnego wszyscy reprezentanci gorzelnol. rolniczych; p. Starowiejski głosił również za tem, jednak z zastrzeżeniem, iż zgadza się na tę zmianę tylko w zasadzie, bo dotąd nie ma jeszcze szczegółowego projektu, i jeżeli propinacja będzie uwzględniona a gorzelnol. rolnicze 50 prc. opustu otrzymają.

W rozprawie szczegółowej, która się rozpoczęła potem rozpoczęła, zastanawiano się najpierw nad pytaniem: co jest gorzelnol. rolniczy? W tej mierze żądał p. Polanowski i, aby jako określenie pojęcia gorzelnol. rolniczej przyjął to, co przyjęto w Niemczech w przedłożonym właśnie projekcie do ustawy o podatku od spirytusu. Według tego określenia za gorzelnol. rolnicze uważa się te, w których wszelką brzoń zużywa się we własnym gospodarstwie, a cały nawóz na własnych gruntach. Po niejkiej dyskusji zgodzono się na to określenie.

Następnie na żądanie przewodniczącego zastanawiano się nad ułożeniem granicy wymiarów gorzelnol. rolniczej. Rzeczoznawca Jahn postawił wniosek, aby za ostateczną granicę wymiaru postawiono 7 hektol. absolutnego alkoholu na dobe.

Inni żądali znacznie mniejszego wymiaru, ostatecznie przy głosowaniu oświadczyli się za tą granicą maksymalną wszyscy rzeczoznawcy, z wyjątkiem trzech wyżej wspomnianych, reprezentujących gorzelnol. fabryczne.

Co do trwania kampanji w gorzelnol. rolniczych wszyscy oświadczyli się za dotychczasowym przepisem tj. za 8 miesiącami.

Na wypadek zaprowadzenia podatku konsumcyjnego żądał następnie Kruis pewnych ulg dla gorzelnol. rolniczych, a mianowicie 1 zlr. dla produkujących 7 hektol. absolutnego alkoholu, 2 zlr. dla produkujących 4 hektol., 3 zlr. dla produkujących 2 hektol. opustu podatkowego od hektol. alkoholu. Wniosek ten ostatecznie został przyjęty przez rzeczoznawców z wyjątkiem trzech reprezentantów gorzelnol. fabrycznych.

O ostatnim posiedzeniu ankiety z d. 8. bm. donosi wiedeński korespondent Reformy pod d. 9. bm.:

Ankieta gorzelnol. ukończyła wczoraj swoje narady. Ostateczny rezultat narad i uchwał można sformułować w ten sposób, że przeważająca większość wezwanych rzeczoznawców oświadczyła się stanowczo przeciw podnoszeniu podatku w granicach obowiązującej ustawy podatkowej, a jako najodpowiedniejszy środek podwyższenia dochodów skarbowych wskazała zaprowadzenie podatku konsumcyjnego.

Na wczorajszym posiedzeniu powrócono jeszcze raz do dyskusji nad określeniem pojęcia, co rozumieć należy przez gorzelnol. rolniczą, bo niektórzy rzeczoznawcy zwrócili na to uwagę, że określenie, zapożyczone z projektowanej ustawy niemieckiej, nie da się w zupełności zastosować do stosunków austriackich. Wreszcie zgodzono się na to, aby dotychczasowe określenie połączyć z nowym niemieckim.

Przy rozbiórce innych pytań kwestjonarza jedynie pytanie o premii eksportowej wywołało dłuższą rozprawę, przy czem oczywiście jeszcze wyraźniej wydatniła się różnica interesów i dążeń między gorzelnol. rolniczymi a fabrycznymi, bo reprezentanci gorzelnol. pierwszej kategorii sprzeciwiali się przyznawaniu premii eksportowej, czego znowu reprezentanci drugiej kategorii domagali się koniecznie.

Wreszcie ukończono naradę, a przewodniczący, szef sekcyjny Baumgartner, podziękował członkom ankiety w imieniu rządu za trud. Materiał zebrały z obrad ankiety, będzie teraz przedmiotem narad komisji ministerjalnej, a następnie konferencji delegatów obu rządów. Być może, że w nie jednej sprawie będą jeszcze wezwani rzeczoznawcy prawdopodobnie z obu połów monarchii na wspólną konferencję.

Na ostateczną decyzję rządu jednego i drugiego przy układaniu projektu do ustaw jednobrzmiących, wywrze bez wątpienia nie mało wpływu ustawa niemiecka, której projekt obecnie przedłożono do uchwały. Nie o kodyfikację tu będzie chodzić, lecz głównie o to, jaki wpływ na handel zagraniczny może wywrzeć nowa ustawa niemiecka, zwłaszcza że równocześnie zaprojektowano tam bardzo znaczne podniesienie dotychczasowego cła od produktu zagranicznego.

Na wczorajszym walnem zebraniu Związku węgierskich Towarzystw rolniczych odczytał przewodniczący hr. Dessewffy wśród niestających o krzyków: „Ejlen!” pismo krakowskiego Towarzystwa rolniczego, — a następnie w toku dyskusji nad kwestją, jaki wpływ będzie miała reforma podatku wólczanego na wykupno regułu propinacyjnego, wezwał delegowanego z Krakowa p. Włodzimierza Kozłowskiego, do objawienia dotyczących życzeń.

P. Kozłowski zaznacza historyczne sympatje Polaków dla Węgrów, i wyraża obszernie potrzebę wspólnego postępowania gorzelnol. rolniczych przeciw podatkowemu planom rządów. Gorzelnol. fabryczni nie mają się sprytnie wymanąd od ciężarów i chcą zważyć na barki rolnol. Przedstawia opłakane położenie gorzelnol. galicyjskiego, podnosi groźne dla rolnol. podwyższenia podatku, wykazuje niestosowność dla rolnol. niemieckiego projektu wólczanego, i wnosząc gorące życzenia pomysłności Węgier, stawia wnioski:

1) Walne Zgromadzenie uchwała: 1) Wzywa się komitet wykonawczy, aby co do oddziawiania ewentualnej zmiany ustawy o podatku gorzelnol. na rolnol. i na reguł propinacyjny bądź od siebie, bądź drogą komisji, opinie wydał, kwestjonarzuje, ankieta wiede-

WOJNA białej i czerwonej róży.

Ustęp z dziejów małego miasta.

(Ciąg dalszy.)

Młodsza dokonywała wyboru, ale nie było zgody, bo jedni „wiwat białą”, drudzy „wiwat czerwoną różą” krzykali.

A po balu? Hada Bionicki był niekontent, bo przegrał dwa „w rybrze”. Malowicz podał Miękoszewskiemu, że mu umyślnie nie pomógł, by go w sadzie na ośm bez atuta; Miękoszewski był sły niestychnanie, że jego chrześniej córki Aniela nie uznano jednogłośnie królową. Świątnicki był pewien, że Majrowicz przy potęganiu nadeptał mu na nagłotek umyślnie, pani Majrowiczowa guziwała się na Adasia, że przetanczywszy marsa z Andzią, potem kotyliona tańczył z Aniela, że przy kolacji zawczasu nie wyznaczył jej honorowego miejsca, że Andzi nie okrzyknęto jedyną królową, że Świątnicki miał o jedną bransoletkę więcej na sobie i piękniejszą suknie. Turkawicz się dąsał, że tańcami nie kierował. Słowem, po balu kwas, jak zakalec w chlebie. Wśród takich asposobień zgromadzenie wyborcze we wtorek nawet się nie zebrało. Zwykle w sobotę przyjmowali u siebie Świątnicki. Byli to stałe wieczory u nich przez rok

cały, a raz w roku odbywał się balik. Tej soboty przyszła kolej na ów balik i dlatego pozaprzasali całą inteligencję, a do Majrowiczów oboje wybrali się z zaproszaniem. Na nieszczeście w sobotę wypadła imieniny młodziej córki Majrowiczów, o czem nikt nie wiedział i nikt się z tem nie liczył, bo miłutkie dziewczęciak dopiero czternaście lat miała. Niestety! owe imieniny rozpalily straszna wojnę białej i czerwonej róży. — To impertynencja — zwierzyła się pani Majrowiczowa przed panią Grosicką — żeby urządzić bal u siebie w imieniny naszej córki i do tego nas zapraszać. Żarty godne pani Świątnickiej. Ani moje urodzenie, ani wychowanie, nie pozwoliłyby mi na coś podobnego. — Zapewne nie wiedzieli o tem Świątnicki, nie spodziewali się, że państwo tak solennie pragniecie obchodzić imieniny córki. — Niech ich pani nie broń. Wiem dobrze, dlaczego to uczynili. Chodziło o to, aby panu Aniela bez przeszkody mogła królować. Otóż i nasza Andzia nie potrzebuje z nikim się dzielić. Liczymy na naszych łaskawych przyjaciół na sobotę, a szczególnie polecamy się pamięci państwa. Powóz Majrowiczów krążył po całym mieście. To on, to ona jeździli z zaproszeniami na sobotę. Zakotowało się w mieście. Jedni brali za złe Świątnickim, że wiedząc o imieninach u Majrowiczów, na ten dzień balik urządzają, drudzy gniewali się na Majrowiczów, że psują harmonję, rozrywają towarzyswo. Malowicz i Miękoszewski omijali się wzajem na ulicy, a gdy się gdzieś seszli przypadkiem,

odskakiwali od siebie, jak roztrącone kule bilardowe. — Sławkul radź, co tu począć — mówi do mnie zrozpaczony Julek, ztapawszy mnie w mieście. — Jeżeli pójdę do Majrowiczów, Świątnicki się pogniwają, znieawidzą, a przeciw jestem ich bliskim kuzynem. Ciotka nie wybaczy mi tego nigdy. Jeżeli będę u wujostwa, co mi już samo kuzynostwo nakazuje, Majrowicze nie przyjmą już nigdy u siebie!... — Andzi nie będzieś widywał. — Tak, tak. A to rozpacz prawdziwa. — Oj! rozpacz, mój drogi, rozpacz prawdziwa, bo nie ma na to rady, chyba w sobotę podpalisz miasto. — Ty zawsze żartujesz. — Jeżeli ci się to niepoloeba, to chyba wyznawć na pojedynak i Majrowicza i Świątnickiego i obu pokiereszować. — O czem tak panowie rozprawiacie? — odezwał się głos jakiś za nami. — A, pan Michał! Zkądże pan do nas przybywa? — Wracam z Malej Azji. — Ej? — Istotnie. — A cóż pan tam robiłeś? — Polowałem. — Miła zabawa. A teraz? — Ze dwa tygodnie tu zabawię dla ukoczenia interesów i odświeżenia dawnych znajomości. — W samą porę. Mamy bal u Świątnickich, mamy bal u Majrowiczów, a oba w sobotę.

— Tem lepiej, można bawić się na obu. — Jaktó? — I tu i tam. — Naucz nas pan tej sztuki. — Wszakże to wcale nie trudne, ale na to mamy dość czasu jeszcze, a teraz ucieśnię wasze ręce i ucieknę uporządkować się w mieszkaniu i odopocząć. — Pożegnał się z nami i odszedł, a w nas wstąpił promień nadziei, że pan Michał jakoś wybawi całe miasto z kłopotu. Piękny to był meczynista, elegancki, wykształcony, z najlepszym wychowaniem. Burza polityczna wyrzuciła go s Litwy na łód galicyjski, kupił tu sobie o pół mili od miasta mająteczek, zająłomij się z całą okolicą i z miastem; wszędzie lubiany, zapraszany, rozrywany, udziałal się wszystkim i był łacnikiem miasta z okolicą. Przed kilkoma miesiącami mi wyjechał, nie mówiąc dokąd, aż teraz znowu się zjawił. Dziwił mnie i wyjazd jego nagły i powrót niespodziewany i postanowienie mieszkania w mieście przez dwa tygodnie, gdy miał dom o pół mili. Ale zapomniało się o dziwowaniu cudzym sprawom, bo sobota się zbliżała. We czwartek zaszedłem na pocztę, a tu scena niebywała. — Mój panie — wola Majrowicz do pana Agapita, ekspedjenta pocztowego — co to znaczy? Paczka naruszona, sznurek rozcięty. Co to za porządek? Oj ja wiem co to jest! Wniosek skargę do dyrekcji. — Ależ zapewniam pana dobrodzieja, że taką odebraliśmy z ambulansu. Paczka źle zbita, sznurki cienkie przetrwały się o drzewo...

— Nie, panie, nie. Szkoła czasu na takie wykryty. To inna sprawa. Chciało się tu przysłużyć komus i pokazać, co też tam w tej paczce. — Panie dobrodzieju, takie posądzenie jest obrazą urzędu i... — I, i, i, co? he? Nie posądzam, nie, ale co wiem, to wiem. Kasper, bierz paczkę. — Zaspawany wyszedł Majrowicz, a zobaczywszy mnie, łapie pod ramię i wola: — Wyobraź sobie, co to za porządek! Pani poczmistrzowa, serdeczna przyjaciółka Świątnickiego, rozbiła mi paczkę z cukrami od Kosteckiego ze Lwowa, żeby Świątnickiej pokazać, co spruwadamy. — Ależ to być nie może! — Może, może i tak jest. Już mnie pan nie przekonasz. Liczymy na pana, na pańską przyjaciół, polecamy się pamięci. Czekaj naszych gości wielką niespodzianką, ale nie powiem. — Do widzenia! — Do widzenia drogi, Kochany, zacy panie. — Opowiadał mi potem Julek, że straszne rzeczy działy się znowu u Czechickiego. Parobek z handlu kochał się w pokojowej Majrowiczów i z miłości wstąpił do niej na drodze, niosąc wino do Świątnickich. Podobno Majrowicz tym sposobem dowiedział się, jakie wino Świątnicki zamówił i dlatego odmiął swoje na lepsze, a gdzieś tam komus miał powiedzieć, że Świątnicki na barszczyk winny zaprasza w sobotę. Pożyły się wyrzuty na Czechickiego, a skrupiło na biednym parobku.

(C. d. n.)

skiej i pszczyńskiej przedłożone, ze stanowiska rolniczego zbadał i zdał sprawę, tudzież, aby rozważył, ażeby można wspólnie postępować z krakowskim Towarzystwem rolniczym;

2) wyzwa się komitet wykonawczy, aby obecnie albo w stosownej porze tak u Wysz. rząd jak i u władzy prawodawczej przeciw ewentualnemu poszkodowaniu rolnictwa i prawa propinacji zaprotostował.

Dla zadośćuczynienia regulaminowi, który tylko członkom Związku wnoski stawić pozwala, stawia p. Harkanyi wniosek Kozłowskiego jako swój, poczem go na wntosek hr. Aleks. Karolego bez dyskusji komitetowi wykonawczemu przekazano.

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 11. maja. Z Izby posłów. Przy poz. budżetowej „Austriackie muzeum przemysłowe“ żąda Lueger upaństwowienia tego muzeum. gdyż wysoka państwowa subwencja (40.000 złr.) pozerają w znaczej części wygórowane pensje trzech dyrektorów (po 5.500 złr.) Przeciw Luegerowi wystąpił Wrabetz, Mateschko i Exner, poczem tytuł ten przyjęto bez zmiany.

Przy tytule „statystyczna komisja centralna“ żąda Fuss dokładniejszego prowadzenia statystyki i podniesienia nanki tego przedmiotu w uniwersytetach. Siegl domaga się prowadzenia statystyki rolniczej.

Przy tytule „szkła i cele archeologiczne“ podnosi Pollak znaczenie rodziny Auerspergów w dziejach Krainy, oraz zasługi Antoniego Auersperga (poety niemieckiego Anastazja Grüna) około Krainy i proponuje, aby wzwąć rząd, i aby na koszt państwa patrycjacie austriackiemu i poecie Auerspergowi postawiony został godny pomnik w Lublanie, jego ojczystym mieście. (Wntosek ten został poparty). Powyższy tytuł przyjęto.

Z dalszego posiedzenia otrzymaliśmy następujący telegram:

Przy tytule „wydatki funduszu religijnego“ podnosi Pichler, że duchowieństwo w Czechach północnych nie popiera dążeń ludności niemieckiej.

Pscheider wykazuje, że nowy sposób obliczania kongruj krzywdzi wielu duchownych. Minister Gantsch oświadcza, że celem nowego obliczenia kongruj jest jedność w poborach, i jest ono całkiem prawne. Jeżeli jedni duchowni na tem co stracili, to inni znnowy zyskali, a wyrównanie zostało z pewnością dopięte (oklaski). P. Kopycki i skłonił rząd do podniesienia plac profesorów teologii. Przemawiało jeszcze kilku posłów, poczem tytuł ten przyjęto z dodatkami rezolucji co do podwyższenia dochodów stanisławowskiego biskupa. Przyjęto też tytuły 11., 12. i 13. bez zmiany.

Na wieczornym posiedzeniu, przy rozprawie nad tytułem „szkółki górne“ przemawia Lueraatto za założeniem wszechzwyjskiej w Tryescie.

Pscheider skarży się na liberalną, antykatolicką naukę w uniwersytetach i prosi rząd o zadanie temu; księciół nie może nigdy zrzec się jego prawa wpływania na szkoły.

Menger gani dążność do wstrzymywania nauki do uniwersytetów, uważa usunięcie dwotrości szkoły średniej za pożądane, podnosi sprawę szkół średnich i naukę języków słowiańskich i szkółek niemieckich, rozbiiera rozmaite pożądane reformy na wydziałach medycznych i prawniczych i żąda podniesienia dotacji uniwersytetów we Wiedniu i Gracu. Prezydent Smolka wyzwa Mengers do porządku sa ubolewanie, że niemiecki lud w Austrii jest przez swoich księziół kocioła opuszczonym w debie walk najcięższych.

Minister Gantsch oświadcza, że celem zamierzonego przez ministerium oświaty środka jest wprawdzie zapobieżenie zbytniemu przepelnieniu zakładów naukowych, ale zgola nie utrudnianie studjów. Co do gimnazjów, jest znaczna różnica w metodzie uczenia języków starożytnych a nowoczesnych. Co do studjów prawniczych, administracja oświaty zgadza się z wieloma życzeniami Mengers. Stosunki na wiedeńskim wydziale medycznym nie są nędzne, ale dość fatalne. Wszelako choćby państwo postarało się o ubikacje dla 2.600 słuchaczy, zawsze jeszcze brakuje profesorów. Administracja oświaty chce działać nistylko negatywnie, ale i pozytywnie, koniecznym jednak będzie zaprowadzić ograniczenia. Rząd przeprowadzi reformy z uwzględnieniem nanki i znaczenia uniwersytetów. (Oklaski z prawicy).

Jenerałny mowca opozycji Beer, oświadcza się przeciw przesileniu nanki przyrodniczych do wyższego gimnazjum, tudzież przeciw rozszerzeniu gimnazjów na 9 lat, doradza ostrożności w reformowaniu wydziału prawniczego, którego zalety w Niemczech dopiero osiągnąć nistują, i żąda zachowania dobrze zasłużonej sławy wiedeńskiego wydziału medycznego. Poczem tytuł ten przyjęto.

Schönerer interpeleuje z powodu wyzroczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw tym słuchaczom wszechzwyjskiej, którzy wiadomy list ansiemielni do Tomaszczuka wystosowali.

Alzateczyk Grad, a z posłów polskich Mycielski oświadczyli się za projektem, socjalista Hasenclever zaś przeciw projektowi.

Za stronictwa wolnomysłnych przemawiał Witte przeciw zasadom projektu. Jest on, zdaniem mowcy, subwencją państwową dla gorzelni ków, gdyż przeciw ilości 4 1/2 litra na głowę, które mają być w wysokości 50 mark opodatkowane, stoi rzeczywista konsumcja wynosząca 8 litra na głowę, w skutek czego nieuniknione podrośnienie wódki wypadnie na korzyść gorzelni ków.

Uciółliwość, spadająca na gorzelnie przemysłowe, dotknie pośrednio także i gorzelnie rolnicze, a niestychna wysokość stopy podatkowej, którą handlarze wódki będą musieli ponosić, doprowadzi z konieczności do zmonopolizowania wielkich gorzelni. Zresztą istotne wydatki państwa nie wymagają tak znacznego podniesienia dochodów.

Dalsza dyskusja toczyła się na posiedzeniu wczorajszym. W edell bronid przedłożenia, a następnie Richter w dwugodzinnej, ściśle nacyfch opartej mowie dowodził, że rząd potrzebuje 50 milionów na pokrycie deficytu, przy uchwaleniu przedłożenia wydobędzie jednak 200 milionów.

Ks. Bismark przychodzi na posiedzenia Izby, lecz dotychczas milczy.

Z Izby sądowej.

(Historja Zakładu zastawniczego).

Lwów d. 11. maja.

Na popołudniowym posiedzeniu podąsądy Głowacki, na pytanie obrońcy dra Ostrożyńskiego podaje, że Gamrat wszystkim w zakładzie rządził, a Kruszewskiego formalnie lekceważył i za nic nie miał.

Biegli sądowi pp. Terenkozcy i Winiarz, podają dalsze wyjaśnienia co do bilansów z ksiąg zakładowych, o których wyrażają się, że były bardzo porządnie prowadzone, i że można z nich mieć dokładny obraz o dokonanych czynnościach.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Świadek Ludwik Gótz, lat 40 liczący, urzędnik towarzystwa zaliczkowego w Radziechow, zaprzysiężony zeznaje, że wszedł do zakładu w październiku r. 1877 i wkrótce potem został kasjerem. Wystąpił z zakładu w chwili zamknięcia zakładu w r. 1886. Świadek opowiada, że najwięcej bonów w kasie miał Kruszewski; oprócz bonów na małe kwoty po 20, 30, 50 złr., był jeden na 800 złr. Czy boni na 700 złr. powstały z owych małych kwot, które Kruszewski placąc za wykupione fanty biedaków, w kasę wkładał, świadek podać nie umie. Głowacki, zdaniem świadka, nie był dyrektorem, bo nie był w rejestrze handlowym zaprotokołowany, tylko prokurystą; lecz wszyscy go tytułowali dyrektorem i on się za takiego nważał. Kas w zakładzie było dwie; jedną z nich miał świadek, lecz duplikat klucza znajdował się w ręku dyrekcji. W ostatnich czasach zastawy, na polecenie dyrekcji t. j. Głowackiego i Sawczyńskiego, relobardowano w innych instytucjach zastawniczych. Co do zamiany bonów, dokonanej przez Kruszewskiego, i włożenie zamiast bonów rachunku, świadek oświadcza, że wiedział o tem i przeglądał nawet ów rachunek, który uważał dla siebie jako kasjera za zupełnie wystarczający.

Świadek Karol Bielański, rodem z Kolbuszowy, lat 57 liczący, obecnie zatrudniony przy Gazecie lwowskiej, zaprzysiężony, zeznaje, że wstąpił do zakładu w r. 1882 jako pomocnik pierwszego buchaltera Majewskiego, po nastąpieniu którego został jego następcą. Na tem stanowisku wytrwał aż do zamknięcia zakładu w styczniu r. 1886. Bielański podaje, że zastawy jakoteż wkłady oszczędności przyjmowano w zakładzie do ostatniej chwili, a to dlatego, aby nie rozgłaszano, że instytucja już nie funkcjonuje. Dyrektor Głowacki wahał się, czy ma je przyjmować, ponieważ wówczas były chwile, że w kasie nie było pieniędzy i nie mogli wypłacić, a niepodobna było być pewnym, jak stoi interes zakładu. Czekali więc na wygotowanie bilansu. Wskutek tego pieniądze, dane na wkłady oszczędności, lokowano w kasie jako depozyt. W magazynie instytucji było czasem na 100.000 zł. fantów, z których część i to dopiero pod koniec relobardowano w innych zakładach zastawniczych. Świadek podaje, że dyrekcja konkursu nie zgłaszała, ponieważ w ostatnich czasach obiegali pogłoski, że „świąty Jur lub magistrat obejmie zakład na siebie.“ Takte p. Marcell Kemplicz w obecności świadka i p. Skrzyszowskiego dał się słyszeć, że weźmie zakład na siebie i włoży weń na sanację tegoż 20.000 zł. O owych stynnych papierach „*l'union de la boucherie*“ świadek nie wie. O stosunkach Gamrata do Kruszewskiego świadek opowiada, że obaj się nie lubili i „jeden drugiego chciał z instytucji wyrzucić.“ Po „wyjeździe“ Gamrata świadek Bielański nie umie podać, dlaczego Głowacki asygnował sobie wyższą placę; być może dlatego, że został dyrektorem i miał więcej czynności. Świadek sennaje, że wszystkie księgi buchalteryjne były pod kluczem Majewskiego.

O godzinie 7. wieczór rozprawy odroczone.

* * *

Rozprawy dzień czwarty.

Lwów d. 12. maja.

Dzisiaj dalsze przesłuchanie świadków. Świadek dr. Aleksander Pomianowski, lat 48 liczący, adwokat, za zgodą stron niezaprzysiężony, zeznaje, że został mianowany zarządcą masy upadłego zakładu w dniu 20. stycznia 1886 r. Świadek opowiada, że gdy kasę zakładu otworzono, znalazł on całą napełnioną kopertami, w których znajdowały się kwity zastawnicze na kosztowności zastawione w innych zakładach. Świadek podaje, że za zapłacenia należności rządowych, które przez przeciąg ostatnich 3 lat zupełnie nie były płacone i po uiszczeniu plac zaległych urzędnikom i służbie, wierzyciele zakładu otrzymują 6 zł. za 100; być może, że później dostaną jeszcze jakie mały procentki, gdy członkowie zapłacą swą porokę i gdy się ściąganie jeszcze w drodze licytacji choć małe sumy za weksle niewykupione, których w portfelu zakładu było bardzo wiele, i to prawie samych dłużników, którzy w kryje podpadli. Zdaniem świadka zakład upadł dlatego, że już przy związku swym nie miał racji bytu; z kapitałem 30.000 zł. nie można było przystępować do rozpoczynania podobnego przedsięwiorstwa. Koszta były ogromne, bo za sam lokal w gmachu teatralnym płacono 3.000 zł. Świadek tylko temu a nie żadnym malwersatorom dyrekcji przypisuje upadek zakładu. Świadek jako zarządca masy uprasza, aby w razie zażądania obwinionych, sąd przyznał masie konkursowej kwotę 7.400 zł. z doliczeniem 5% licząc od dnia 7. grudnia 1881 r., i kwotę 760 zł. Świadek nastę-

pnie na liczne pytania zast. prok. modyfikuje nieco swe powyższe zeznania w kierunku przyczyn upadku zakładu, podając, że np. jazda Gamrata do Kijowa i wydanie na to 5.000 zł. mogło także wpłynąć w powyższym kierunku.

Świadek ks. Stanisław Korzeniowski, lat 45, proboszcz przy kościele Marji Śnieżnej, za zgodą stron niezaprzysiężony, zeznaje, że wstąpił do zakładu w r. 1881 na przedstawienia Gamrata, że to jest potrzebne dla biednego ludu, który potrzebuje taniego kredytu. Świadek został wybrany wkrótce potem do komisji rewizyjnej, pomimo tego, że jak sam się przyznaje, nie się nie rozumie na buchalterji, a do dzisiejszego dnia nie wie, co to jest „strazza“. Dlaczego Głowacki sobie podwójną gaź kazał wypłacić, świadek nie wie. Kruszewski uważał się przed świadkiem na Gamrata. Na pytanie zast. prok. oświadcza, że żył w przyjaźni z Gamratem.

Świadek dr. Marjan Króweczyński, lat 42 liczący, adwokat, na żądanie zast. prok. zaprzysiężony, zeznaje, że był od r. 1882 syndykiem zakładu i następnie członkiem rady nadzorczej. W r. 1885 na posiedzeniu Głowacki, narzekając na sły stan finansowy zakładu, chciał ustąpić z dyrekcji; wówczas świadek dowiedział się o tem, że instytucja się chwieje. Specjalna komisja, w skład której wchodzili pp. Sawczyński, Malinowski i świadek, znalazła księgi w zupełnym nieporządku. Wówczas też świadek dowiedział się, że Głowacki nie jest w rejestrze handlowym zarejestrowany. Świadek uważa rozdzielę pensji Gamrata na Głowackiego i Sawczyńskiego po połowie, w skutek pracy ich, zwłaszcza pierwszego, za naturalny, jakkolwiek może nielegalny. Na walnem zgromadzeniu sprawozdanie nadmienilo ten szczegół, nikt jednakże głosił przeciw temu nie podniósł. Powodu upadku świadek z własnego doświadczenia podać nie umie.

Na zapytanie zast. prok. podąsądy Kruszewski podaje, że do oceny wartości fortepianów w liczbie 17 przeznaczono taksatora Postępskiego. Dr. Smmpier wyraża zdziwienie, jak można to było powierzyć aptekarzowi.

Po przerwie 20-minutowej przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków.

Świadek Michał Majewski lat 40 liczący, obecnie buchalter banku krajowego, zaprzysiężony na żądanie zast. prok., zeznaje, że wstąpił do zakładu zaraz przy początku tegoż na wezwanie Gamrata, który mu powierzył organizację instytucji. Gamrata i Kruszewskiego świadek uważał za ludzi zupełnie niekompetentnych i dlatego z początku wahał się, lecz później, gdy galicyjskie towarzystwo ubezpieczeń, przy którym świadek służył, dobrowolnie likwidowało, świadek przyjął posadę buchaltera w nowo zakładającej się instytucji. Z chwilą zamknięcia bilansu za pierwszy rok administracyjny, świadek widział, że jest strata w wysokości 3600 zł., lecz przypuszczał i spodziewał się, polegając na zapewnieniach Gamrata, że nadpłyną fundusze większe.

Wówczas za poradą świadka zgodzono się na to, aby rachunek osobisty dyrektorów obciążyć, celem wykazania choć małego zysku w bilansie. Buchalterijny rzecz to łatwa do przeprowadzenia. Świadek Gamrata i Kruszewskiego uwiadomił o tem piśmiennie. Kruszewski przekonał się, że Gamrat nie wpłacił wszystkich udziałów, a nie chce mieć więcej od niego wpłaconych, wycofał za swoich udziałów kwotę 3.600 zł. O papierach francuskich świadek wie tylko tyle, że zostały one lombardowane w zakładzie.

Asygnatę wystawiono mu dopiero na jego naleganie w 6 tygodni później. Papieru to świadek dopiero w lat kilka widział. Zdaniem świadka Kruszewski w tym interesie działał w zupełnie dobrej wierze. Świadek znał go z najlepszej strony jako człowieka honorowego, który nie byłby się jął nieczystej sprawie, gdyby o niej nie miał najlepszego przeświadczenia.

Następnie świadek z ksiąg buchalteryjnych zakładu daje wyjaśnienia w kwestji udziałów, ich obciążenia, rachunku bieżącego itp.

O godzinie 1 1/2, przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4. po południu. Nastąpi dalsze przesłuchanie świadka Majewskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. maja.

* Dr. Zyblikiewicz przeszedł noc spokojnie. Zapalenie płuc i opłucnej idzie trybem zwykłym. Gorączka mierzna, tylko osłabienie było wczoraj nieco większe, a kaszel bardzo męczący nie pozwala choremu spokojnie wycisnąć.

* Protomedyk dr. Blesadecki przybył wczoraj do Krakowa.

* Zmarł. Wczoraj zmarł we Lwowie Karol Schubuth, kupiec lwowski.

We Wiedniu zmarł Aleksander Reisinger, były dyrektor techniki lwowskiej. Sp. Reisinger przez długie lata był dyrektorem techniki, zanim została przemieniona na akademię techniczną, a następnie na politechnikę. Reisinger wykładał fizykę i był lubianym przez studentów. Po zaprowadzeniu wykładów w języku polskim, pomimo, że nie był nieprzyjacielem uosobionym dla żywiołu polskiego, nie mógł się jednak pogodzić z nowym porządkiem rzeczy i poszedł na emeryturę. Zajmował się też chemią i znany był jako miłośnik sztuki i znawca obrazów.

* O śmierci Juliusza Konstatego Ordona pisze Teofil Lenartowicz:

„W papierach pozostałych po nim, żadnego powodu do tak rozpaczliwego kroku znaleźć nam się nie udało. Skarżył się wprawdzie na dolegliwości fizyczne, na utratę słuchu, na nieczynność, ale zresztą trzymał się jako tako.“

Samobójstwo nastąpiło w dniu 4. b. m. w godzinach rannych. Jeden z rodaków, mieszkający w tym samym co i on domu, dowiedziawszy się o katastrofie, zawiadomił o niej naszego poetę, który natychmiast na miejsce wypadku pospieszył. „Znaleźliśmy (słowa listu) przyjaciela naszego na ziemi pod oknem, leżącego na bok. Twarz była przestraszona, krwi ilość znaczna, pistolet tkwiący jeszcze w ręku.“

S. p. Ordon był oszowiekiem prawnym i szlachetnym, pełnym godności w postępowaniu z ludźmi, spokojnym, unikającym zarządów, mężnym aż do bohaterstwa, obętym w nieniesieniu pomocy drugim — „brakowało mu tylko (pisze T. L.) zasady religijnej“

S. p. Ordon w liście, przed śmiercią pisanym, a ostatnią jego wolę wyrażającym, żądał spalenia papierów swych, listów i — ciała.

Zdaje się — zauważa Teofil Lenartowicz — iż nieboszczyk, przebywając przez długi czas w Anglii, zaraził się epidemicznym w krainie tej *„splenem“*, tą zimą, flagmatyczną pogardą życia, która nigdy w wybuchy gwałtownego pesymizmu nie przechodziła, ale przegrza duszę ludzką, jak rdza...

Do gorczy, jaką napełniono było serce a. p. Ordona, przyczyniło się też i osamotnienie, w jakim żył oddawna.

Żony nie miał, rodzina była daleko, brata, do którego był przywiązany, niedawno stracił, z kolegów ledwie kilku i to do różnych kątach świata rozrzuconych pozostało...

„W ostatnich latach (słowa listu) wzrok i słuch począł go opuszczać; spleen potęgował się, a połączone z pewnymi zwątpieniami o siebie i ludziach doprowadziło go do kroku, który najspokojniej wykonał.“

T. Lenartowicz dodaje jeszcze: „Pieniądzy pozostało po nieboszczyku tyle, że na pogrzeb wystarczy. Pensję pobierał majorską od rządu włoskiego. Honory wojskowe będą siału jego oddane, gdyż komendant fortecy, mimo wyjątkowych okoliczności, w jakich śmierć nastąpiła, na takowe zezwolił. Ciało, wedle ostatniej woli będzie spalone, a popioły złożone w urnę.“

* Likwidacja banku ruskiego. Wspomnionym już onegdaj o upadku osławionym tej instytucji Dzień możemy podać przebieg zgromadzenia wierzycieli banku, na którym uchwalono likwidację. Wierzycieli tych, pod przewodnictwem k. kan. Szaszkiewicza, pojawiło się 60 na sumę przeszło 1/3 miliona a dyrekcja wniosła rozwiązanie zakładu z powodu, że mimo pomocy rosyjskiej, wynoszącej 1.180.457 zł nie wzmogło się wcale zaufanie publiczności do instytucji. Wnioskowi temu nikt nie sprzeciwił się w zgromadzeniu i zgodzono się natychmiast na likwidację, którą mają przeprowadzić dwaj likwidatorowie z jedym zastępcą, pod nadzorem komitetu. Koszta likwidacji będą wynosić według obliczenia dyrekcji 20.000 zł. Na likwidatorów wybrano dotychczasowych kierowników dyrekcji, p. Kosińskiego i dr. Pawęckiego, przeznacząc im po 2000 zł. rocznego wynagrodzenia. Atoli p. Kosiński oświadczył, że 2000 to dla niego za mało. Odwołano się wtedy do jego patriotyzmu. Darenimie — p. Kosiński powtórzył, że za mało, i nie przyjął wyboru. Musi zatem być wybrany inny likwidator. N. *Proton* przypomniał dziś komitetowi obowiązek nadzorowania likwidatorów, aby cała sprawa przeprowadzona została „uczciwie.“ Uwaga bardzo słuszną, a zwłaszcza uzasadnioną w historii banku.

* Dla techników. W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu będą obdane: Jedna posada geometry ewidencyjnego z siedzibą w Kolbuszowy, ewentualnie jedna posada elewa ewidencyjnego z adjuktum rocznych 500 zł. i jedna posada elewa ewidencyjnego bez adjuktum dla Galicji pod zastrzeżeniem późniejszego oznaczenia stanowiska służbowego. Termin konkursu dwa tygodnie.

* Freski w auli politechniki lwowskiej. Minister Dr. Gautsch przychylił się do wniosków namiestnistwa w sprawie przyozdobienia auli politechniki lwowskiej freskami, które wykonane były przez Jana Matejka według jego szkiców. W pracy tej, rozłożonej na 4 lata, mogą być wzięci do pomocy także i uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Jako honorarium przyznał minister Matejce 20.000 zł.

* Na dochód Tow. oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę 15. bm. w sali „Sokoła“ wieczorek muzykano-wokalny z współudziałem pni Sienkiewiczowej, p. Wład. Wołoskiego, dwunastki piepr. „Echo“, p. Emilia Lehmana i wielu innych. Ceny miejsc: Krzesło 40 ct., wstęp 20 ct. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w czytelni ludowej przy ulicy Janowskiej l. 12, wieczorem przy kasie.

* Gdzie słowiki? Piszą do nas z pod Przeworska: Jeżeli wiosna tegoroczna jest bardzo odpowiednią dla gospodarzy, gdyż jest ciepła i ma mokrą, to brak jej największego uroku, to jest słowików. Taka ich mała liczba, iż po wesełnają budzi to uwagę i żal za temi nieporównanemi śpiewakami. Po ogrodach i lasach, gdzie zwykłe, jak mówi Słowacki, całe chóry kłóciły się słowików, dziś za ledwie jeden. Jaka tego przyczyna? i czy w całym kraju ten brak zanależy się daje?

* Pierwszy festyn w tym roku odbędzie się z początkiem czerwca, urządzony przez towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w celu pomnożenia funduszu ludowy własnego gmachu. Zewnętrzna wyprawa tego gmachu rozpocznie się w tych dniach podług planu wykonanego przez architekta p. Kamięnobrodzkiego.

* Walka konkurencyjna pomiędzy dwoma zakładami pogrzebowymi trwa jeszcze ciągle. Z powodu eksplozji, która zdarzyła się już dwukrotnie u p. dr. Dubanowicza przy ul. Ormiańskiej, dziś rano odbyła się rewizja domowa u poszakowanych o ten czyn osób przy ul. Ormiańskiej i przy ul. Krakowskiej, rewizja jednak pozostała bez skutku. Komisja sądowa policyjna składała się z dwóch sędziów, 3 komisarzy policyji i kilku rewizorów. Sędzia śledczy uwiózł podejrzanego o ten czyn Franciszka Geschöpa (syna).

* Od zarządu szpitala powszechnego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Z powodu artykułu umieszczonego w *Gazecie Narodowej* nr. 104 przeciwko zarządkowi szpitala powszechnego krajowego we Lwowie, o sprzedaż rzeczy po-chorych, uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego wyjaśnienia. Rzeczy po zmarłych sprzedają się na podstawie przepisów instrukcji dla zarządu szpitala, zatwierdzonej przez najwyższe władze, w której do instrukcji przedewszystkiem uwzględnione są wymogi sanitarne. Sprzedaż takiej odzieży, nie może wpływać na rozszerzenie chorób, gdyż taka odzież jest dokładnie desinfekcyjowana, czego słów najlepszym dowodem jest moja nieodstępna obecność, przy szczegółowym taksowaniu każdej sztuki.“

Co do słomy, to także w myśl instrukcji, tylko słoma znieczyszczona, i z sienników po chorobach zaraźliwych, bywa zawsze paloną, pod dozorem delegowanych przez magistrat pompiów.

Lwów dnia 7. maja 1887.
Rządca szpitala powszechnego krajowego.
Z. *Malinowski*.

Wyjaśnienie to szan. zarządu szpitala, jest tylko stwierdzeniem faktów przez nas podanych, a zarazem i potwierdzeniem tego, że wyprzedaż łachmanów po umarłych i słomy dzieje się w myśl instrukcji władzy wyższej. Z tem większą preto stanowczością, musimy w interesie ludności Lwowa zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie prezidenta miasta na tę fatalną instrukcję. Wyrobienie cofnięcia tej instrukcji, nie powinno zbyt wiele trudności przedstawiać panu prezydentowi.

San. Zarząd szpitala broni się tem, że odzież ta jest dokładnie desinfekcyjowaną. Otóż na podstawie zdań ludzi kompetentnych ośmielamy się twierdzić, że desinfekcja praktykowana obecnie w szpitalu lwowskim nie jest i nie może być dokładną, bo szpital krajowy nie posiada dotąd aparatu desinfekcyjnego. Władza, na którą się powołuje zarząd, powinna albo zaopatrzyć szpital w aparat desinfekcyjny, albo nakazać, aby te łachy zostały spalone. A wyprzedaż słomy z pod chorych jest wprost barbarzyństwem, którego zarząd nawet bronić nie usiłuje, a skoro nie broni, niechże nam nie daje więcej powodu do tak ciężkiego zarzutu, że szpital roznosi po mieście zarazę. Zarzutu tego cofnąć nie możemy — pokąd instrukcja tak fatalna nie zostanie zmieniona.

* Krakowski „Przegląd Powszechny“, przeciwko któremu na dniu 26. listopada a 17. grudnia r. z. toczył się proces na mocy §§. 44., 42 i 181 kodeksu karnego, stracił w granicach Niemiec debit poetyczny na przeciąg dwóch lat. Urząd kanclerski wydał ten dekret na podstawie §. 14 ustawy prasowej z dnia 7. maja 1874 r.

* Gminie miasta Bochni zaasygnował minister oświecenia subwencję, jaką przyrzekł jej już poprzedni minister oświecenia, na wystawienie nowego gmachu dla gimnazjum.

* Kradzież. U hr. Dz. przy ulicy Karola Ludwika skradziono wczoraj z pomieszkawia kłóczyki z brylantami, wartości 900 zł. Rewizor Pomerbach zawiadomił o tej kradzieży zaraz rano banki i słoziaków, i rzeczywicie przybył Ferdynand Bilenda z skradzionymi kłóczykami do ruskiego banku, żądając na zastaw takowych 600 zł. Ty został jednak przez taksatora tegoż banku przytrymującym i p. Pomerbachowi oddany.

* Wiadomości policyjne z dnia 12. maja. Skradziono oficerski nowy płaszcz brązowy z metalowymi białymi guzikami z sinieni wypustkami, a drugi taki przenoszony, jeden nowy a drugi przenoszony kabał, dwie ciemno niebieskie bluzy, spodnie stalowego koloru z czerwonymi wypustkami, siwe sukienne i czerwone kawalerzyckie do butów. Skradka wynosi przeszło 800 zł. — Wanaż z białej blachy do kąpienia na drewnianych kółkach, z dnem miedzianym.

Zgubiono niklowy zegarek z takim znaczkiem oficerskim i z wisiorkiem dwóch medalioników, portmonetkę z kwotą 4 zł. 50 ct. na korytarzu I. piętra w teatrze.

Znaleziono o krzyżyk podoficerski jako znak wysłużenia 20-letniej wojskowej służby i srebrny pierścionek na ulicy Łyczakowskiej.

* Stan powietrza. Obserwatorum sałaty politechnicznej donosi: Przy wietrze przeważnie zachodnim i niebie zamglonem padał wczoraj do godziny 2 z południa deszcz przerywany; opad jego wynosi 3.8 mm. Po południu zaczęło się wypogadzać i przy sminnym stanie nieba opadu nie było. — Średnia temperatura doby była 7.6° C., najwyższa 12.2° C., najniższa w nocy 2.7° C.

Staa barometryczna sredniokawa na posiom morza był dziś o 9. rano 760.1 mm.

Znaki barometryczne znajdowała się wczoraj między Wilnem a Kijowem i wynosiła 750—755 mm., swyka w północno-zachodniej Fraacji i wynosiła 775—770 mm.

Prognoza na dobę następują od 13. godziny w południe dnia 12. maja.

Wiatr południowo-zachodni, średnia temperatura doby około 10° C., stan nieba zmienny, powietrze jeszcze więcej jak miernie wilgotne, pogodnie, co najwięcej opad chwilowy i wcale nieznaczny.

* Jutro d. 13. maja: św. Serwacego B. — św. Jeremii.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szczanowa Redakcjo! Wobec niustannych a dziłkich napaści pewnego miejscowego organu na nasz stan i instytucję, w której pracujemy uczucie nie fagustując nikomu, zmuszeni jesteśmy udać się z prośbą do Sz. Redakcji, aby rozżyła łaskawie tych parę słów umieścić w szpaltach swojego dziennika. Niechże i nam wolno będzie choć raz obronić się publicznie. Nie bzdura to palomnik, bo w te wważać się nie naszą jest rzeczą, ale niejako obroną wobec tych, którzy może wyż wymieniony organ czytają. Autor artykułu p. t. „Walka o zasady“ dosadnie zaznaczył stopień swej cywilizacji stawiając wyżej, pod względem umoralnienia mieszkańców Lwowa, wędrowny niemiecki cyrk, od polskiego narodowego teatru. A motywem dowodzenia swe tam, że młodzież miejscowa będzie mogła w rzeszymym cyrku ntywaa „gimnastyki“, która ma tam posiadać „wartość politycznego lekarstwa.“ O jakim właściwie lekarstwie myślał szanowany krzewiciel konserwatywnej higieny, to już chyba pozostanie tajemnicą rezerwuaru, z którego on wielką swą wiedzę czerpał.

My, aktorzy, o których tak źle mówią a jeszcze gorzej piszą, których wobec pełnej rady świętego magistratu ktoś z patriotycznie inteligentji wysłał na lato do „Golałki“, za rogatki, jako cynicyk ruskich i szkolilwe miazmy w społeczeństwie, my musimy to samo społeczeństwo bawid! A ponieważ otrzymujemy gaże o. k. k. o n s y l a r z ó w , jak się ktoś wyraził, więc za to jesteśmy obowiązani z pokorą i poddaniem znieść moralnie policzki choćby takiego wychowawca Kamerun jak sz. autor cytanowego artykułu. Jesteśmy przekonani, że sz. autor w myli już zwozi cegły i wapno, aby nas zaskłpić tak, jak to niedawno z Pełtwią uczyniono — ale dlaczego? Czyż my rzeczywicie jesteśmy tak skandalizowani? Demoralizujemy społeczeństwo? Spokojnych przechodniów za kolnierzy ciągnemy do teatru? Wdowom i sierotom odbieramy ich utrzymania? Pastwimy się nad zwierzętami? (w cyrku się pastwija). — Nie! Wigo czemuż nie dajemy powodów. Pewni jesteśmy, że wówczas kiedy my wieczorem demoralizujemy społeczeństwo z naszych desk, ty oციgodny protektorze karłokonnej musy napawasz się z rozkoszą sachryplwym głosem tinglowych dim, lub osadbiasz swą wybitną postaćią jedną z zakopconych sal pierwszej lepszej knajpy! Sprowadź sobie nieoceniony panie i dwa cyrki, to nam jest objętne, bo zresztą i tam są ludzie, którzy może w bardziej uciwly sposób od ciebie zarabiają na kawałek chleba, ale nie ponikają nas w ofnapi publicznej ubliżającemu porównaniom, lub wymień swoje moralnością i prawdopodobnie herbem napełniate nazwisko, a wtedy będziemy znać przy najmniej... z widzenia krzewiciela spartańskich obyczajów we Lwowie.

Aktorzy.“

— Demonstracje studenckie. Gmach uniwersytetu wiedeńskiego był znowu widownią studenckich zamieszek, zwróconych przeciw profesorowi prawa kanonicznego dr. Maassen. Demonstracje, jak w roku przeszłym, tak i obecnie były objawem agitacji przeciw poglądom konserwatywnym profesora Maassena, który przemawiał na jednym z ostatnich posiedzeń Izby panów przeciw wnioskowi Scherlinga.

„Pocztą Berhomet“

na Bukowinie. szuka Ekspedytora do jazdy kolejnej na przestrzeni Berhomet-Hliboka jako konduktora.

ROLNIK

do samodzielnego zarządu średniego lub większego folwarku uzdolniony, w hodowli i leczeniu inwentarza biegle, szuka zajęcia. Wymagania skromne, a reflektuje na tantiemę z nadwyżki dochodu uzyskanego nad możliwy dochód, jakoby majątek przyniósł, będąc w dzierżawie. Ugoda na stałą pensję także możliwa. Adres: Rolnik w Wojniłowice post. rest.

Wyborny interes.

Do wydzierżawienia od czerwca br. jest piękny majątek blisko Lwowa, składający się z dwóch odrębnych folwarków najlepiej zbudowanych, z których każdy zawiera po 500 m. dobrej roli i po 130 morg. doskonałych łąk. Bogate inwentarze oddane zostaną na spłatę ratową. Obsiewów około 800 morg. Czynsz po 6 zgr. z morga przy niskiej kaucej. Majątek nigdy jeszcze nie był wydzierżawiany. Szczegółów udzieli A. Teodorowicz, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 24.

Nowości!

Lewantyny, satyny i kretony na suknie damskie w największym wyborze, po cenach niskich, poleca

MAGAZYN F. KNAUER I SYN pod „Złotym Lwem“ we Lwowie.

Próbki na żądanie odwrotnie pocztą franco.

Skład kawy Artura Kościelkiego pod godłem



WELWOWIE Chorążczyzna 1. 22. poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej. Kosztuje we Lwowie 1 kilo zgr. 1.70 i zgr. 1.0, na prowincji: 4/5 kilo zgr. 8.70 i 9.15 franko. Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą moją godła ogłaszają. 1784 9-?

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Fabryka i skład Kapeluszków

słomkowych i filcowych dla pań, mężczyzn i dzieci istniejący od 27 lat we Lwowie pod firmą

JÓZEF TEGISCHER

przy placu Marjackim 1. 5. w hotelu Francuskim, zaopatrzony w wielki zapas wiedeńskich i francuskich kapeluszków damskich i męskich dla dam i panów sezon wiosenny i letni.

Magazyn i pracownia modniarska posiada obfity wybór kapeluszy, ubrań damskich, bogaty wybór kwiatów paryskich płóc, rozmaitego gatunku inne stroiki, wchodzące w zakres modniarski. Zamówienia miejscowe i samiejscowe załatwiają się najszybciej i najstaranniej tak co do wykonania, jak też gustu po umiarkowanych cenach.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Stacja klimatyczno - lecznicza.

Dr. WENANTY PIASECKI

specjalista w hydroterapij, ortopedji i leczniczej gimnastyce

przyjmuje w tym roku tak jak lat poprzednich pacjentów do skombinowanego wodoleczenia (hydroterapij) w swoim zakładzie przyrodolecznicy na Klementówce w Zakopanem od 1go Czerwca i wysyła na żądanie krytyk powód zakładowy do stacji „Chabówka“ na kolei Transwersalnej. 2177 1-3

Pocztą i telegraf w miejscu.

Zakład zdrojowo - kąpielowy

TRUSKAWIEC

(Stacja pocztowa i telegraficzna.)

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. maja, zamknięcie 15. września.

W pobliżu stacji kolei Nadniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada sławny od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdroj solankowy, należący według szlacheckiej analizy profesora Radziłziewskiego do najsiłniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny a nadto 8 razy silniejszy wyborną żelazną borowiną, zdroje słarszane, namul siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól głąbierską i zdroj moczopędny „naftowym“ zwany. Żyłyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryki.

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości ustroju nerwowego, nerwobole, żółty, otyłość, wysepiny, piasek nerkowy, niezbyt pęcherza itd. Nowe łaźnielki, mieszkanie z usługą piętne, wygodnie urządzone i w piecu zaopatrzona. Kaplica łaźniarska i cerkiew. Kilka restauracji, cukiernia, czytelnia, dobra kąpiel. Położenie zdrowe, podgórzkie, liśnane, ciche, spacer i wycieczki w okolicę Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: Dr. Aureli Plech ces. król. radaca z Jarosławia. Uchogich chorych, którzy wykazują się świadectwem nabstwa potwierdzonem przez c. k. starostwo uwzględnić się będzie wedle możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie. 2176 1-3

Zarząd zdrojowy.

Mamy zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, że

HOTEL ANGIELSKI we Lwowie

nadal pozostaje w naszym zarządzie. Licząc na łaskawe względy staraliśmy się zaprowadzić możliwe ulepszenia. 2179 1-3

Przedsiębiorcy.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ pod „Czarnym psem“



Józefa Hanke we Lwowie

Rynek 1. 38, we własnym domu

poleca:

Do fabrykacji wody sodowej Do maszyn dla fabryk wody sodowej Kwas siarkowy, Magnezyt, Soda bicarbona. Płyty gumowe, Węże gumowe, Rury cyno. c.

Na żądanie wysyła wzory i kompletne cenniki bezpłatnie franco.

VIII

do L. M. 8013/887.

2152 3-3

Ogłoszenie.

W dniu 17. Maja b. r. 1887 odbędzie się w III. Departamencie Magistratu o godz. 10tej przed południem publiczna licytacja celem sprzedaży pozostałego gruntu z realności pod lk. 133 i 134, we Lwowie przy rogu ulicy Żółkiewskiej i placu Krakowskiego położonego, w przestrzeni około 65 sążni kwadratowych, a to za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 9.000 zgr. w. a. Ubiegający się o nabycie tej realności zachęca wnosić w terminie licytacyjnym do rąk komisji swe należycie sporządzone, osteplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy słowem i cyfrą kwotę ofiarowaną tytułem ceny kupna, oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadium, wynoszące 10% od ofiarowanej ceny kupna.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych przed terminem licytacji. Lwów dnia 28. kwietnia 1887.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Zdrowisko solankowo - borowinowe i Zakład hydropatyczny „MORSZYN“

otwarty od 15. maja. Położenie urocz. klimat zdrowy podkarpacki; urządzenie najwygodniejsze; kuchnia doborowa w zarządzie własnym. — Pocztą, telegraf i stacja kolei państwowej w miejscu.

Nowo urządzone „KAPIBLE SŁONECZNE“ (Sonnenbäder). Przyjęcie do leczenia hydropatją od 1. Maja.

Bliższych objaśnień udzieli i o wczesnym zamówieniu uprasza Dr. Aleksander Medwey lekarz kierujący.

2189 3-?

Advertisement for Masza Żółtówka Pomarańczówka liqueur. Includes an image of a bottle and text: „Masza Żółtówka I POMARAŃCZÓWKA są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców. Można je nabyć we wszystkich łopazych sklepach korzennych. Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.“

Ogłoszenie.

2146 2-3

Towarzystwo tkaczy w Korczyniu

ogłasza niniejszem sprzedaż świeżych czysto lnianych wyrobów, po najumiarkowańszych cenach, a to:

- Piótna cienkie na koszule sztuka (84 metry) 84 ctmtr. szerokości po zgr. 26, 22 i 18.50.
Piótna grubsze na koszule i kalessony, od 70 do 80 ctm. szer. po 15, 14, 13, 12.50, 12 i 10.
Piótna na prześcieradła bez szwu 165 i 150 ctmtr. szerokości po zgr. 30, 28 i 26.
Dymy cienkie i grube 85 i 75 ctmtr. szer. po zgr. 15, 13 i 12.
Zegelnuch cienki i gruby po zgr. 12 i 10, a w paski gruby po 8 zgr.
Obrusy cienkie szer. 180 i 120 ctmtr, szer. (łokieć pol. 60 ctmtr.) po 65 i 60 ct.
Obrusy grubsze na 150 i 120 ctmtr. szer. (łokieć) 60 ctmtr. po 45 i 35 ct.
Serwety cienkie 1 tuzin zgr. 3.60, grubsze 2.40, kawowe 1.20.
Serwety ścierkowe 1 tuzin zgr. 3.24, ściertki do szkła 3 zgr.
Ręczniki cienkie 1 sztuka (84 metry) zgr. 7.50, grube 6.50.
Ręczniki szare szerokie zgr. 7, a grubsze i węższe 6 zgr.
Chusteczki do nosa zgr. 3.50, z czerwonymi szlakami także 3.50.
Sprzedaż płócien uskutecznia się w całych i pół sztukach. Obrusy, ręczniki i zegelnuch na łokcie i sztuki.

Deskonatność wyrobów, poręczają rozliczne pochwalne listy. Każda sztuka wyrobu zaopatrzona jest po obu końcach stampilią: „Towarzystwo tkaczy w Korczyniu“ proszę uważać. Zamówienia zaś wysyłać jak najszybciej Dyrekcja Towarzystwa tkaców w Korczyniu pocztą loco, stacja kol. Krosno.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczbą 3. począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje

1772 14-1

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

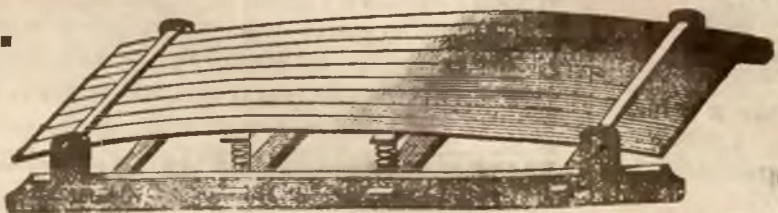
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Materace na drewnianych sprężynach.

6 zgr.



6 zgr.

zastępują sienniki słomiane i druciane

utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.

Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Główny skład we Wiedniu, I. Neuer Markt nr. 7.

1230 11-?

SKŁAD KOMISOWY

C. k. uprzyw. Fabryki



Benedykta Schrolla Syna w Braunau.

SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od zgr. 8-20 do zgr. 18-50, metr od 20 1/2 ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od zgr. 6-20 do zgr. 7-65, 1 metr od 26 1/2 ct. do 33 cent.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy 6 polecają

Ed. Oberleithnera Synowie

we Lwowie, plac Marjacki 1. 8.

Cennik fabryczny na żądanie franco.